

LUCIA RETMAN

ur. 1928; Dynów



Miejsce i czas wydarzeń	Żółkiew, Lubaczów, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", życie codzienne

Ucieczka z Żółkwi do Lubaczowa

Ja tymczasem dostałam jakieś zaproszenie na pracę do jakiegoś obozu. „Ciociu, ja nie idę do żadnego obozu pracy.” Ale tymczasem przyszła panienska, mówi: „Powiedz mi, chcesz pójść do Lubaczowa do twojej siostry? Bo tu nie masz żadnej szansy.” To ja od razu postanowiłam: „Ciociu, ja jadę do Miriam.” Idę pieszo. Ta pani powiedziała: „Chodź, my pojedziemy do Rawy Ruskiej. To była sobota. Nazajutrz ci załatwiam przez Judenrat, żebyś dojechała do Lubaczowa.” „Okej.” Tak żeśmy szły po drodze bardzo wolnie i spotkaliśmy jakiegoś chłopca, zabrał nas kilka kilometrów dalej. Tak żeśmy przyszły do Rawy Ruskiej. A nazajutrz to ona prosiła doprawdy Judenrat. Ktoś jechał w stronę Lubaczowa, ale on mnie nie zabrał do [samego] Lubaczowa, tylko na rozdrożu mi powiedział: „Słuchaj, idź tu prosto, jak się cię zapytają, dokąd idziesz, to powiesz, że idziesz do rodziny Piątek.” Ci, gdzie moja siostra mieszkała, to był drugi dom od Piątka. Tak że tak przyszłam pieszo. Ale sobie tak myślałam, ten Judenrat zamiast w te 5 minut zawieźć do tego miejsca, zostawił mnie tak po drodze. Jakoś to było bardzo i śmieszne i smutne, ale tak to było.

Ja doszłam i później się okazało, że drugi dom to jest ten Piątek. Nikt mnie nie czepiał. Przeszłam tylko przez pola, miałam taką małą walizeczkę i płaszcz, ale nie było miejsca na ten płaszcz w tej walizeczce, to nosiłam tak płaszcz na plecach. To one się śmiały te dziewczynki. „Proszę pani, bo trzeba jeszcze jakiś płaszcz?” Dlatego to było bardzo śmieszne, bo latem. I tak doszłam do mojej siostry.

Data i miejsce nagrania	2019-01-27, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"